Nr. 34. Tarnów dnia 15 sierpnia 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2 zł na prowincji 2·50

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Idea „Paneuropy" w świetle krytyki.

Po wojnie światowej coraz częściej i głośniej mówi się o potrzebie stworzenia jakichś wielkich ponadnarodowych organizmów politycznych, które zabezpieczyłyby światu pokój i dobrobyt. Wysuwa się różne projekty organizacji ludzkości. Do najciekawszych, a nas, Polaków najbardziej interesujących należy idea „Paneuropy", propagowana przez t. zw. unję paneuropejską z hr. Ryszardem Coudenhove.

Zasadniczą ideą planu Coudenhovego jest podział świata na kilka grup państw, a właściwie na kilka wielkich organizmów politycznych. Anachronizmami są jego zdaniem spółczesne państwa europejskie, ale i państwo, cały świat obejmujące jest niemożliwe. Należy więc Ligę Narodów, — w której o sprawach europejskich rozstrzygają nieraz nieeuropejczycy, co jest objawem niepożądanym — rozbić na kilka części, z których jedną byłaby „Paneuropa".

Stworzenie „Paneuropy" jest też zdaniem Coudenhovego z tego względu koniecznością, że skutkiem postępów techniki komunikacyjnej świat staje się coraz mniejszy. Poszczególne państwa europejskie maleją, kurczą się, tracą znaczenie. A więc trzeba je złączyć w jeden wielki związek, w jedno ogromne państwo europejskie.

Takie związki powstają już na innych kontynentach. Istnieją już Panameryka, grupa państw komunistycznych, i grupa brytyjska, powstaje mongolska, do tego celu zmierzał Kongres panazjatycki, więc powinna powstać i europejska grupa ponadnarodowa.

Obecne położenie Europy jest smutne. Podzielonej na dwadzieścia kilka rywalizujących z sobą państw grozi jej po utracie dawnej hegemonji w świecie z jednej strony komunistyczna dyktatura wojskowa, z drugiej zaś finansowa Ameryka.

Z „Paneuropy" wyłącza Condenhove Angję i Rosję. Liczyłaby więc „Paneuropa" około 5 miljonów km² i 300 miljonów ludności. Ustrojem swym przypominałaby Stany Zjednoczone Ameryki. Władzą ustawodawczą byłyby dwa parlamenty, dwie izby: Izba Ludów, złożona z 300 członków i Izba Państw, złożona z 26 delegatów obecnych państw. Granice polityczne i celne zostałyby zniesione. Pojęcie Ojczyzny rozszerzy się. Ojczyzną będzie „Paneuropa".

Coudenhove wierzy w szybkie urzeczywistnienie swej idei. Zdołał pozyskać dla niej wielu polityków europejskich. To też nie jest wykluczone, że czynione będą poważne wysiłki i próby stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Ale stworzenie takiego nadpaństwa nie wszystkim narodom wyszłoby na dobre. Plan Condenhovego posiada wiele słabych stron.

Wielkie państwa mogą łatwo powstawać i rozwijać się na terytorjach z punktu widzenia geografji fizycznej jednolitych. Tak np. na jednolitych, nizinnych obszarach Europy wschodniej i Azji północnej powstało ogromne imperjum rosyjskie. Tam jednak, gdzie — jak w Europie — brak tych naturalnych warunków, gdzie terytorjum jest bogato rozczłonkowane i urzeźbione, tam stworzenie jednolitego, wielkiego państwa jest rzeczą niesłychanie trudną. Współczesne państwa europejskie są wprawdzie przeważnie konglomeratami dawnych małych państewek. Ale te państwa złączone są silnemi węzłami: wspólną kulturą, przeszłościową, przedewszystkiem wspólnym językiem. Brakłoby tego ważnego węzła „Paneuropie".

Stany Zjednoczone Ameryki nie są wcale zachęcającym wzorem dla Europy. Od początku swego istnienia są w gruncie rzeczy państwem nie wielonarodowym, lecz anglosaskiem, a nawet w ostatnich czasach czynią Amerykanie starania o stworzenie idei narodowej Stanów Zjednoczonych. Inne narody, aczkolwiek cieszą się tam dużemi swobodami, nie są jednak w pełni równouprawnione, a wręcz niesprawiedliwie traktowane są niektóre grupy ludności (np. murzyni). Imigranci z Europy rozpływają się w morzu anglosaskiem zatracają własny język i kulturę, a prawie nic nie wnoszą do skarbnicy ogólnej kultury amerykańskiej, bardzo jeszcze w dziedzinie duchowej ubogiej. Bo rozwój kultury nie zależy bynajmniej od wielkości obszaru. Nawet bardzo małe państwa (Ateny, Florencja, Wenecja) wzbogaciły kulturę europejską.

Główną przyczyną świetnego rozwoju gospodarczego Stanów jest nie ich ustrój, lecz ogromne bogactwa naturalne, umiejętnie i intensywnie wyzyskiwane przez doborowy materjał ludzki, jakim są emigranci z Europy.

Irenjusz Szarotka.

Wrażenia z Wilna.

(Z okazji Zjazdu Sodalisów-Uczniów Szkół Średnich.)

(Dokończenie)

Memi wiadomościami o Wilnie podzielę się w krótkości z Szan. Czytelnikami. Wilno leży u zbiegu dwu pięknych, modrych wód: Wilji i Wilejki. Ze wszech stron otacza Wilno wieniec malowniczych wzgórz Ponarskich i Szyszkińskich. Nad miastem panuje położona w środku Góra Zamkowa i Trzykrzyska. Stopy tych gór podmywa Wilja i Wilejka. Góra Zamkowa wznosi się około 100 m. nad miastem. Szczyt jej wieńczy baszta starego zamku. W dniach uroczystych z baszty powiewa narodowa bandera. Obok baszty, na miejscu stracenia spoczywają zwłoki Sierakowskiego i bohaterów z 63-go roku. Grób zdobi przepiękna grzęda kwiatów w kształcie orła. Góra Zamkowa daje niezrównanie piękny widok na miasto i na jego okolicę. Na obserwującego z tego miejsca bije potężnie cały czar piękna tego cudnego grodu. Gmachy piękne i majestatyczne, pomniki sztuki włoskiej, zachodniej, wschodniej, europejskiej tkają jak złote nici i brylanty, tło dzikiej, bujnej, pełnej krasy natury litewskiej. Według mnie Wilno jest najbardziej malowniczem miastem naszem. Wilno ma poza sobą przeszłość piękną i szczytną, lecz i straszną zarazem. Gwałtowne orkany zdarzeń przelatywały nad miastem jak niszczące wszystko burze gradowe. Ileż pożarów, wojen, pomorów, domowych walk, oblężeń i prześladowań znicestwiało zda się istnienie grodu Gedymina! Ileż razy w ciągu wieków słońce oświetlało jeno zgliszcza i trupy! Lecz nieśmiertelnem okazało się to dzieło ludzkiego ducha!!! W pomroce wieków i w mgle legend należy szukać początków Wilna. Jak historja sięga, właściwym twórcą Wilna jest Gedymin, który do drewnianego grodu przeniósł z Trok stolicę Litwy. Długa i piękna, obfita w wypadki świetne i nieszczęśliwe jest historja Wilna.

Panorama Wilna jest odmienną od tej jaką dają miasta nasze małopolskie. W szeregu budowli gęsto błyszczą złote kopuły cerkwi. Miasto zbudowane jest chaotycznie wskutek ciągłych klęsk i odbudowań, nie ma żadnej równoległych ulic. Żadne też miasto nie ma tyle zieleni co Wilno. Na Pohulance np. omal nie w centrum miasta, niedaleko meczetu mahometańskiego uderzył mię bardzo mile widok kilku zagonów żyta. Wilno ma mnóstwo cennych zabytków. Pod tem względem może iść w zawody z każdem innem miastem polskiem, pomimo, że te zabytki są bardzo skąpe, resztka po tych, jakie uległy zagładzie. Serce się krwawi i pięść zaciska, kiedy się słyszy o wspaniałych budowlach i drogocennych zabytkach, które tu niegdyś były, a niema ich, bo je pochłonęła drapieżność osławionych z tego Rosjan, czy Niemców. Jedno jeszcze uderza w Wilnie każdego, a mianowicie, że mnóstwo budowli, podobnie jak i katedra wileńska, budowanych jest w stylu południowym, greckim, koiumnowych, co nadaje miastu specjalny charakter.

Są w Wilnie takie zaułki, po których chodząc zapomina się zupełnie o kolei, aeroplanach i wszystkich wynalazkach techniki, a myślą i duszą żyje się w odległej przeszłości. Takim zaułkiem, jest np. Bernardyński, przy którym mieszkał Mickiewicz, jako student Uniw. wileń. Przy tym zaułku widziałem pokój, w którym powstała „Grażyna". Ciekawą jest również dzielnica żydowska. O wszystkich zabytkach Wilna pisać tutej nie sposób. Piękną i olbrzymią jest katedra w stylu neoklasycznym, gotycki kościół św. Anny, o którym miał Napoleon powiedzieć: »przeniósłbym to cacko na dłoni do Paryża«, — lecz bezprzecznie najpiękniejszą budowlą nietylko samego Wilna, lecz całej położonej na północ od Alp Europy jest kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu, fundacja hetmana W. litew. Michała Paca. Jest to pomnik dziękczynienia Bogu, za odniesione nad wrogiem w r. 1661 zwycięstwo. Cudowna ta świątynia zachowana jest w zupełnie dobrym stanie. Kto się chce przekonać, jak słodko, jak bosko działa na nas sztuka prawdziwie piękna, niech się uda do tego kościoła. Słoneczni medjolańczycy, z pod pogodnych błękitów włoskiego nieba przywieźli na smętną Litwę, do jej ukrytego w puszczach grodu oślepiające blaski renesansowej, przechodzącej w rokoko sztuki. Dwa tysiące posągów i płaskorzeźb gipsowych pokrywa ściany i kopułę ogromnego kościoła, morze motywów roślinnych zdobi ściany. Gipsowe postacie i rośliny żyją. Ściany toną w morzu gipsowej zda się żywej flory i fauny, oraz postaci ludzkich, a jednak nie odczuwa się przeładowania ozdób, lecz prawdziwie artystyczny smak.

Co jeszcze godnem widzenia i pokochania jest w Wilnie, to jego szlachetni, oddani Polsce całą duszą, ujmujący serdecznością mieszkańcy.

Dąbrowica-Kusie dnia 22 lipca 1926 r.

A więc Stany Zjednoczone Ameryki nie są dla Europy zachęcającym przykładem. Gdyby zresztą nawet stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy miało sprowadzić ogólny dobrobyt, to jeszcze niewiadomo, czy narody słabsze nie stałyby się łupem silniejszych. Wszak granice zostałyby zniesione. Więc narody silne liczebnie mogłyby bez przeszkód prowadzić akcję kolonizacyjną, której wynikiem byłoby zapewne znaczne przesunięcie granic etnograficznych, a może nawet wydarcie narodom słabszym ich ojczystych obszarów. Mogłyby też podbijać narody słabsze gospodarcze.

Trudno też przypuścić, by mogły w »Paneuropie« istnieć obok siebie równocześnie monarchje feudalne i republiki socjalistyczne, państwa bezwyznaniowe i katolickie. Rząd „Paneuropy“ musiałby usuwać takie sprzeczności, ujednostajnić ustrój i zunifikować. Czyniłby to zapewne w duchu socjalizmu i bezwyznaniowości.

Jest więc rzeczą jasną, że najwięcej wyznawców mogła znaleść idea „Paneuropy“ tylko w tych narodach, które (jak żydzi) nie mają w Europie własnej ojczyzny, lub dzięki swej sile mogłyby w „Paneuropie“ zająć pierwszorzędne stanowisko. Dużo też stosunkowo zwolenników znalazł Coudenhove wśród Niemców. Gorąco poparł go socjalista Paweł Göhre w książce p. t. „Deuschlands weltpol tische Zukunft« Ale za warunek urzeczywistnienia »Paneuropy» (względnie, jak ją nazywa Göhre „Kontinentaleuropa“) uważa rewizję traktatu wersalskiego. Granice winny być jego zdaniem zmienione, a przy ich wytyczaniu musi się bezwarunkowo unikać »dziwolągów i nonsensów« w rodzaju pomorskiego kurytarza.

To już wystarczy dla zobrazowania niebezpieczeństw, jakie dla nas kryje idea Stanów Europy. Na rzecz mętnycb i mglistych ideałów ludzkościowych moglibyśmy łatwo utracić istotne, rzeczywiste a bezcenne dobro, jakiem jest niepodległa Polska.

Na I. ogólno-Polski Zjazd katolicki w Warszawie.

Dwieście lat w tym roku mija od chwili, gdy na firmamencie powszechnego Kościoła zajaśniała wszechmocną ręką Boga zapalona gwiazda z narodu polskiego — św. Stanisław Kostka.

200 lat mija od chwili, gdy cały świat katolicki począł chylić czoło przed ziomkiem naszym, co w chłopięcym wieku zajaśniał cnotą. 200 lat mija od chwili, gdy naród nasz zyskał potężnego przed Bogiem orędownika — a młodzież nasza = patrona.

Pamiątki tej wielkiej chwili milczeniem pomijać nam nie wolno! Polska cała wespół ze swą młodzieżą winna złożyć hołd temu, który Jej imię blaskiem opromienił i sławę Jej poniósł na krańce świata. Winna złożyć hołd godny Świętego i siebie!

W tym celu po kraju całym potworzyły się komitety, które mają zorganizować obchody jubileuszowe we wszystkich miastach i parafjach polskich. W naszej diecezji obchody jubileuszowe odbędą się w listopadzie. Główne zaś uroczystości jubileuszowe będą obchodzone w Warszawie 27 — 30 sierpnia.

Dnia 27 sierpnia odbędzie się uroczyste przewiezienie relikwij św. Stanisława Kostki stat kiem do Warszawy, a następnie wieczorem tego dnia przeniesienie tych świętych szczątków z przystani koło mostu Ks. Józefa Poniatowskiego do kościoła OO. Jezuitów, skąd dnia następnego będą odwiezione do kościoła parafjalnego w Przasnyszu, gdzie św. nasz Patron był ochrzczony. Tu — 28 sierpnia odbędą się odpowiednie uroczystości kościelne ku czci św. Młodzieniaszka. Uroczystości te uświetni swoją obecnością Jego Ekscelencja Biskup Płocki, przedstawiciele władz, duchowieństwo, liczne delegacje i związki, rzesze wiernych i młodzież, zwłaszcza młodzież ze Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży, która będzie utrzymywała dzień i noc straż honorową przy relikwji świętego swojego Patrona zanim święte szczątki Stanisława Kostki spoczną na rostkowskiej ziemicy, w filjalnym Rostkowskim Kościółku. Dnia 29 sierpnia rano nastąpi uroczyste przeniesienie relikwij z fary przesnyskiej do Rostkowa, miejsca urodzenia św. Stanisława Kostki.

Z uroczystością tą będzie połączony — I. ogólnopolski Zjazd katolicki w Warszawie. Zjazd ten odbędzie się 28 — 30 sierpnia, a poświęcony będzie sprawie odrodzenia polskiej rodziny i katolickiego wychowania młodzieży. W zjeździe tym wybitny udział brać będą przedstawiciele naszego wielkopolskiego społeczeństwa z Najdostojniejszym X. Prymasem na czele.

Zjazd ten będzie potężną manifestacją prze konań i uczuć prawie całego narodu polskiego, katolickiego. Dziś gdy opinja całego społeczeństwa wskazuje na potrzebę sanacji moralnej, odrodzenia moralnego — widzimy wszyscy, że klucz do moralnego odrodzenia posiada tylko religja. Nieśmiertelne zasady społeczne katolicyzmu: miłość i sprawiedliwość, poczucie obowiązku i duch ofiarnego poświęcenia, praworządność i karność — były przez wieki ostoją społeczeństw, państw i narodów. Dziś one również i tylko one mogą być rękojmą prawdziwej sanacji moralnej, dźwignią moralną porządku społecznego. Ale by katolicyzm dzisiaj mógł skutecznie być tym czynnikiem ładu moralnego musi posługiwać się bronią nowożytnią: organizacją. Ta sprawa jest dla katolicyzmu w Polsce i wszędzie najważniejszą. Tą sprawą też między innemi Zjazd się zajmie.

Wszyscy więc, dla których utrzymanie i pogłębienie katolickiego ducha w Narodzie naszym nie jest rzeczą obojętną, powinni poprzeć usiłowania i zarówno w miejscowych obchodach których program w odpowiednim czasie zostanie podany do publicznej wiadomości, jak i w Zjeździe Katolickim w Warszawie, wziąść jaknajliczniejszy udział.

A więc spieszmy na I-szy Zjazd Katolicki!

Zgłoszenia z diecezji tarnowskiej przyjmuje najdalej do 20 sierpnia p. hr. T. Łubieński w Zassowie, a specjalnie od młodzieży Ks. A. Rogóż, jen. Sekretarz Związku stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w lokalu przy ul. Chyszowskiej 5. Związek Młodz. działa wspólnie z Komitetem p. hr. Łubieńskiego. Wyjazd z Tarnowa 27-go sierpnia rano o godz. 6:30. Kolej kosztuje z Tarnowa do Warszawy 19·92 grosze (cały bilet) a z powrotem będzie kosztowała do Tarnowa zniżkowo tylko 6·32 Zł. czyli tam i z powrotem kolej kosztuje 25·84. W pociągu dostanie każdy kartę wstępu na uroczystość św. Stanisława — za 3 Zł. Noclegi wspólne bezpłatne.

Czy uczyć się esperanta?

Kwestja języka międzynarodowego zajmowała już od dawna ludzi uczonych, jak Descartesa, Komenskiego i innych. Ustanowienie bowiem języka, którymby był przez wszystkich przyjęty, było nietylko ważne ze stanowiska wygodnego porozumiewania się wszystkich narodów wspólnym językiem, ale dla celów łatwego i szybkiego rozszerzania dorobku piśmiennictwa każdego narodu i z każdej dziedziny wiedzy.

Była już epoka, gdy niemała część ludzkości miała wspólny język pomocniczy. Była nim w średniowieczu łacina, którą swobodnie porozumiewali się (oczywiście uczeni) wszystkich krajów, ale łacina była wówczas językiem wykładowym wszystkich szkół wyższych. Ale kiedy w epoce renesansu, zwrócili się humaniści do łaciny klasycznej i zarzucili, a nawet potępili t. zw. łacinę kuchną, giętką, bo z biegiem lat i potrzeb tworzącą nowe słowa i kiedy również przyszła epoka odrodzenia i wywyższenia języków każdego narodu na wyżyny języka naukowego, literackiego i towarzyskiego— wówczas łacina przestała być językiem międzynarodowym, gdyż klasyczna łacina jest niepraktyczna w codziennem użyciu i trudna do używania dla potrzeb nowych czasów.

Język międzynarodowy musi być łatwy do wymawiania dla wszystkich, łatwy do szybkiego przyswojenia przynajmniej dla większości narodów, o najprostszej konstrukcji gramatycznej i giętki do tworzenia nowych słów na znaczenie nowych pojęć i wyłaniających się potrzeb życia codziennego i naukowego. A taki język skonstruować nie jest łatwo i wiele jeszcze upłynie czasu, nim świat tę sprawę ustali.

Odzywa się wiele i dziś głosów, aby łacinę średniowieczną przywrócić, jako język między-

---

Dr. Luster.

W zdrowem społeczeństwie siła i tężyzna ducha).

(Ciąg dalszy)

Ponieważ medycyna wstąpiła na drogę ścisłego indywidualizowania w każdej dziedzinie swej rozległej dziś wiedzy, przeto i naszem dążeniem będzie, acz w popularnym tonie, być odzwierciedleniem osobniczych, nawskróś praktycznych dla życia i nowoczesnych pojęć z zakresu odżywiania się.

Pamiętać należy, iż **każdy okres życia człowieka wymaga innego sposobu odżywiania się,** co znajdzie w wywodach naszych szczególne uwzględnienie. Celem zrozumienia mających się omówić przejawów fizjologicznych i bjologicznych, uprzytomnić sobie należy, iż narządy organizmu ludzkiego wymagają dla rozwoju, przemiany materji, tudzież utrzymania równowagi energji życiowej, nieodzownie przypływu ciał białkowatych, węglowodanów, tłuszczu, witamin, różnorodnych soli i wody.

Wiadomo każdemu, że białko zawarte jest w mięsie, rybach, jaju, roślinach strączkowych (bób, fasola, groch, soczewica), mleku, a w małych ilościach w jarzynach. Przez węglowodany zaś rozumiemy te chemiczne połączenia, które mieszczą się w potrawach mącznych i cukrach. Z soli wymieniamy najważniejsze: połączenia fosforu i sole wapniowe.

Nie dość jednakże na tem, aby organizm nasycić powyższymi składnikami, konieczne bowiem jest jeszcze dostarczenie mu jednego arcyważnego ciała chemicznego, **które ma zadanie, wytworzenia warunków, wśród których komórki ciała, owe cegiełki, z których gmach ciała się składa, stają się zdolne do przyswojenia składników pokarmu.** Ciałem tym jest **witamina.** Bez niej organizm zanika.— zamiera. Zwierzęta karmione potrawami pozbawionemi witaminy zamierają zwolna. W potrawach bądź niepotrzebnie długo gotowanych, bądźto przyrządzanych w zbyt wysokiej temperaturze, tudzież w suszonych jarzynach i owocach tracą witaminy swe zbawienne własności. Soda „apteczna“ niszczy witaminę. Potwierdzeniem powyższych faktów jest choroba zwana gnilcem (skorbut), objawiająca się głównie rozwodnieniem krwi, która występowała najczęściej u marynarzy odżywianych podczas podróży morskich konserwami. Choroba ta ustępuje po powrocie do normalnego odżywiania się.

Brak witaminy w pokarmie noworodków warunkuje ciężkie zaburzenia w układzie kostnym. Skoro tylko doda się do pożywienia dziecka świeżego soku z marchwi i nieco masła, prostują się nóżki a dziecko rozwija się normalnie, zwłaszcza przy równoczesnem stosowaniu kąpieli słonecznych.

I dorośli wyglądają zwykle z początkiem wiosny gorzej aniżeli w jesieni. Pochodzi to stąd, że w zimie otrzymujemy mleko z krów żywionych suszoną trawą, masło z nieznaczną zawartością witaminy, a z jarzyn daje się odczuwać brak właśnie tych, które obfitują w dostateczną ich ilość.

Brak dostatecznej ilości witaminy w pokarmach powoduje zastój w rozwoju organizmu, zaburzenia w przemianie materji i układzie nerwowym, chudnienie, zanik elastyczności skóry, co jest równoznaczne z przedwczesnem starzeniem się.

Pora obecna nadaje się szczególnie do poprawienia nadwątlonego zdrowia i nadania cerze świeżego wyglądu — drogą należytego wyboru pokarmów.

Największą zawartością witaminy odznaczają się jarzyny i owoce. I tak — w w marchwi, szpinaku, grochu, soczewicy, buraku, kapuście znajdujemy sporo witaminy, mniej zaś w ziemniakach. Pomidory, cytryny, pomarańcze, winogrona, surowa kiszona kapusta obfitują w witaminę, jabłka i gruszki — mniej, a bardzo skąpo obdarzyła nią przyroda — banany. Znaczną ilość witaminy zawiera niegotowane, niezbierane mleko krów w porze, gdy krowy wypasane bywają na pastwiskach, tudzież jaja i masło. Margaryna nie grzeszy zbytnią ilością witaminy, a blade żółtka jaj zawierają znacznie mniej tego składnika aniżeli pomarańczowe.

(Dokończenie nastąpi).

narodowy, tem bardziej, że miała ona już długoletnie praktyczne użycie. Inni radzą jeden z języków nowożytnych n. p. włoski, francuski, lub niemiecki. Ale przeciw temu opowiadają i słusznie, że języki te mają również niełatwą składnię gramatyczną, a także, że wybranie jednego z języków narodowych, postawiłoby ten naród na uprzywilejowanym stanowisku, bo członkowie danego narodu mieliby z tego największą korzyść. Najwięcej zwolenników ma zdanie, iż stworzenie sztucznego języka międzynarodowego jest najlepszym rozwiązaniem tej kwestji.

W ostatnim pięćdziesięcioleciu powstało prawie 100 projektów stworzenia sztucznego języka międzynarodowego. Z nich trzy miały największe powodzenie: wolapük, esperanto i ido.

Wolapük stworzył Bawarczyk, ks. Schleyer, w r. 1880. Słowo wolapük znaczy światowy język i pochodzi ze sztucznego złączenia źródłosłowów słów angielskich: world (świat) i speak (mówić). Ale wolapük wnet wyrugowało głośne przed wojną

Esperanto. Twórcą jego był w r. 1887 polski żyd Zamenhof, lekarz warszawski. Esperanto było łatwiejsze do wyuczenia się niż wolapük, miększe w wysłowieniu i giętsze w tworzeniu nowych wyrazów. Ale już w r. 1907 na 21 akademji umiejętności zapytanych przez Akademję paryską, opowiedziała się znaczna ich większość przeciw wprowadzeniu esperanta do szkół. Wówczas też utworzono ściślejszy komitet językoznawców, którzy rozpatrzyli wszystkie dotychczas znane języki sztuczne. Komisja ta nie uznała żaden z tych języków za zupełnie odpowiedni i nadający się jako język międzynarodowy. Co do esperanta, to Komisja uznała go jako najlepszy z dotychczasowych projektów stworzenia języka międzynarodowego i zgodziła się na jego rozszerzanie, ale po poczynieniu w nim zmian, jakie zaproponował szwajcarski uczony de Beaufront, który swój projekt języka międzynarodowego nazwał

Ido. Jednak Zamenhof sprzeciwił się reformowaniu esperanta i wówczas zwolennicy projektu Beaufronta myśl twórcy ida pochwycili, rozszerzając ido przeciw esperantowi. Ido jest logiczniejsze niż esperanto, jego słownik jest więcej międzynarodowy, a tworzenie słów rozumniejsze, mniej mechaniczne.

Jednak esperantyści, przycichli nieco podczas wojny, nie dali za przegraną i starali się by Liga Narodów wypowiedziała się co do esperanta. Generalne zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu 1922 r. oddało tę sprawę komisji współpracy intelektualnej, która po rozpatrzenia za i przeciw wypowiedziała się przez usta hr. de Reynolda nieprzychylnie co do esperanta, wskazując na jego braki i wady techniczno językowe. Ostatnio odbyty kongres panazjatycki wypowiedział się również przeciw esperantu.

Wobec tego idyści zyskują stale zwolenników. Z początku tego miesiąca odbywali oni zjazd międzynarodowy w Pradze czeskiej, gdzie stwierdzono wielki wzrost uczących się języka ido, zwłaszcza w krajach zachodnich. Celem zapoznania publiczności z idem, wygłosił nawet uczestnik zjazdu ks. J. Gross ze Szwajcarji kazanie w tym języku, w jednym z katolickich kościołów praskich.

Jeszcze ido nie zdołało się rozpowszechnić, a już gazety donoszą, że w Ameryce skonstruował jakiś uczony nowy język międzynarodowy, przewyższający łatwością i konstrukcją wszystkie dotychczasowe. Dopóki jednak językoznawcy nie wypowiedzą się co do tego ostatniego „wynalazku amerykańskiego“ należy go uważać za humbug lub reklamę.

W każdym razie wobec nieustalenia języka międzynarodowego, wobec nieprzyjęcia esperanta przez międzynarodowe instytucje, wobec niezaprzeczonej wyższości ido nad esperantem, nie należy do esperanta przykładać większej wagi. Śmieszne też jest popisywanie się esperantem, zwłaszcza gdy dla celów osobistych chcą go użyć pewne organizacje, jako wabika na młodych, tworząc szumnie dla nich kursy esperanta, gdyż w rzeczywistości albo przez nieświadomość wprowadzają tych kursistów w błąd, albo świadomie ich okłamują, a mają przytem swoje własne cele. Chyba, że ktoś wbrew faktom chce się esperanta uczyć — to już na upór niema lekarswa.

Bo tak, jak obecnie sprawa języka międzynarodowego się przedstawia, to ani esperanto, ani nawet ido nie może mieć wartości praktycznej, zwłaszcza dla sfer pracujących lub handlowych. Są to tylko próby uczonych, wysiłki inteligencji, które może kiedyś wydadzą owoc i rozwiążą tą bądźcobądź ważną kwestję. Wówczas dopiero warto się będzie uczyć języka międzynarodowego. C z e k a j m y ... *J. P.*

Co to jest jaglica?

W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o chorobie jaglicy. Powołane do tego publiczne instancje zdrowotności przestrzegają i pouczają o tej przykrej i niebezpiecznej chorobie. Pouczenia te były afiszowane na murach miasta. Nie od rzeczy jednak będzie powtórzyć je na tym miejscu.

Jaglica albo egipskie zapalenie óczu, jest ciężką niebezpieczną chorobą. Choroba ta, jeśli zostanie zaniedbaną, jak to często się zdarza, powoduje znaczną utratę wzroku i przykre dolegliwości, uniemożliwiając pracę i zarobkowanie, a nierzadko prowadzi do zupełnej ślepoty i kalectwa.

Jaglica przytem jest chorobą zakaźną, łatwo udzielającą się. Jeśli w rodzinie, zakładzie, bursie, internacie i t. p. jedna osoba zachoruje na jaglicę to często w krótkim nawet czasie od niej zarażają się wszyscy domownicy oraz osoby mające z nimi styczność. Jaglica przeto jest poważną klęską, której należy usilnie się wystrzegać. Jak tylko pierwsze objawy tej choroby wystąpią, trzeba zaraz poddać się systematycznej kuracji, aby siebie uchronić od jej fatalnych następstw — ślepoty, a swoje najbliższe otoczenie od zarażenia tem nieszczęsnem cierpieniem.

Poza tem jaglica jest chorobą podstępną. Rozpoczyna się zwykle bardzo łagodnie i niepostrzeżenie. Z początku występuje zaledwie swędzenie i pieczenie pod powiekami, wzmożone łzawienie, lekkie zaczerwienienie i nieznaczne sklejanie się powiek rano. Ani chory, ani otoczenie nie zwraca zwykle uwagi na te niewinne pozornie objawy, które bywają właśnie zapowiedzią tej groźnej choroby. Dopiero po pewnym czasie pieczenie wzmaga się, chory odczuwa już jakby „piasek pod powiekami“, często mruży oczy i nie może patrzeć na światło. Rzęsy sklejają się, wydzielina jest już dość znaczną, powieki brzękną i grubieją, stają się ciężkie i opadają, a na wewnętrznej ich powierzchni występują nierówności, przypominające ziarna kaszy jaglanej. I oto choroba już się nadobre rozwinęła, jest więc najwyższy czas, aby chory poddał się systematycznemu leczeniu i ratował oczy przed zniszczeniem i ślepotą.

Jeśli choroba w takim stanie nie zostanie powstrzymaną, to w dalszym jej rozwoju brzegi powiek wraz z rzęsami zachylają się ku gałce ocznej, drażniąc i niszcząc oko. Wzrok nagle podupada; oko mętnienie, przysłania się bielmem i wreszcie ślepnie.

Taki fatalny koniec występuje po kilku a czasami dopiero po wielu latach choroby, jeśli chory nie leczył się wcale lub tylko leczył się krótko, niewytrwale i niedbale, albo jeśli zaczął się leczyć późno, gdy choroba już poczęła wzrok niszczyć.

Dlatego to, gdy wystąpią pierwsze nieznaczne objawy, należy zaraz, nie zwlekając, udać się do lekarza o poradę i w razie, jeżeli się okaże, że to jest rzeczywiście początek jaglicy, wytrwale i systematycznie leczyć aż do zupełnego wyleczenia.

Rodzice, którym szczęście ich dzieci leży na sercu, gdy tylko zauważą pierwsze objawy chorobowe u dzieci swych, powinni zaraz zasięgnąć porady lekarza w obawie przed jaglicą, gdyż jeśli nie poddadzą ich w porę leczeniu, winnymi będą długich cierpień swych dzieci, a może nawet ich przyszłego kalectwa!

Pamiętajcie, że im wcześniej rozpoczniecie leczenie, tem choroba mniejsze pozostawi ślady i prędzej będzie wyleczona.

Zaniedbanie leczenia jaglicy grozi ślepotą!

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Francja. Rząd Poincarego uzyskał pożyczkę od amerykańskiego miljardera Morgana. Frank podniósł się o $^1/_4$ swej najniższej spadkowej wartości. To też parlament francuski chętnie zgodził się na zwołanie Zgromadzenia narodowego, któreby uchwaliło zmianę konstytucji w kierunku stworzenia konstytucją zagwarantowanej kasy amortyzacyjnej, zasilanej stale wpływającymi sumami celem płacenia regularnego długów zagranicznych.

Rosja sowiecka z urzędu protestuje, że pogłoski o buntach wojskowych i rozłamie w rządzie sowieckim nie odpowiadają prawdzie i że toczy się tam tylko walka teoretyczna między różnemi kierunkami w łonie partji komunistycznej. Prawdy nie da się ukryć, toteż najbliższa przyszłość wyjaśni ostatnie wypadki. W grupie opozycyjnej oprócz Zinowiewa i Laszewicza znajdują się Kamieniew, Radek, Sokolnikow, Piatakow, Szljapnikow i Bielenski. Trocki pozostaje neutralny — podobno knuje jakiś plan. Partje komunistyczne Francji i Niemiec stoją za Zinowiewem. Bałkańskie stoją po stronie Trockiego. Polscy, skandynawscy i bałtyccy komuniści za Stalinem.

W Meksyku wojsko ustąpiło z Kościołów. Rząd jednak Collesa grozi użyciem ostrzejszych środków przeciw duchowieństwu, jeżeli nie wróci do kościołów pod warunkami rządowemi. Uwięzionego przez rząd meksykański biskupa Zarate za śmiałe wypowiadanie prawdy w obronie Kościoła znaleziono w więzieniu nieżywego.

Sekretarz delegatury Apostolskiej w Meksyku Monsignor Cresti został aresztowany i odstawiony do granicy. Pomimo interwencji rządów południowoamerykańskich republik i protestów związków robotniczych Stanów Zjednoczonych nie doszły do skutku próby b. prezydenta Meksyku Obregona celem stworzenia kompromisu. Rząd Meksykański oświadczył celem uspokojenia rządu angielskiego, że dekrety religijne będą zastosowane do dóbr i kościołów katolickich. Wielu cudzoziemców z obawy dalszych rozruchów opuściło już Meksyk. W stolicy zaczyna się odczuwać brak pożywienia, bo katolicy okoliczni bojkotują miasto i wstrzymali dowóz.

Bałkan. Dalsze napady komitadżi bułgarskich na terytorjum jugosłowiańskie zmusiło rządy państw bałkańskich do wysłania Bułgarji not protestacyjnych. W ślad za ten posłowie państw Stanów Zjednoczonych, Anglji, Francji i Włoch interwenjowali w obu poważnionych rządach, przestrzegając przed zaostrzeniem zatargu bułgarsko-serbskiego.

Panazjatycki Kongres skończył się przyjęciem rezolucji o założeniu panazjatyckiego banku i o budowie koleji. Rozważano sprawę przyjęcia jednego z azjatyckich języków, jako języka porozumiewania się państw azjatyckich. Wybrano też Wydział panazjatyckiego stowarzyszenia. Spór między sferami kupieckiemi Chiu i Japonji pod koniec Kongresu zamącił obrady. Ale początek zrobiony.

Z KRAJU:

Pierwszy dekret wydany na podstawie pełnomocnictw, podpisany przez prezydenta i rząd ukazał się już: **ustawa o naczelnych władzach wojskowych.**

W lipcu wywieziono od nas węgla do Anglji **za 45 miljonów złotych.** Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski wypowiedział się wobec przedstawicieli pracy **za 10-godzinnem dniem pracy w handlu.**

W dyrekcji monopolu spirytusowego w Warszawie wykryto **nadużycia** polegające na nieodpowiedniem księgowaniu, nadmiernych kredytach, nieodpowiednim systemie udzielania zamówień, remuneracjach dla uprzywilejowanych itd.

Zwolniono cały wyższy personal urzędniczy, wytoczono śledztwo dyscyplinarne i sądowe dochodzenia przeciw winnym. Skarb państwa poniósł stratę 150 miljonów złotych.

Wynik wyborów do krakowskiej Kasy Chorych, które odbywały się w sobotę i niedzielę, przedstawia się jak następuje w grupie pracodawców, lista socjalistyczna otrzymała 6 mandatów, lista porozumienia polsko-żydowskiego 15 mandatów, chadecja 9 mandatów. W grupie ubezpieczonych, lista Nr. 1 blok lewicy związków zawodowych 6 mandatów (głosów 888), Nr. 2 P. P. S. i związków zawodowych 40 mandatów (głosów 5.781). Lista Nr. 3, sjonistycznej partji pracy 1 mandat (głosów 158). Lista Nr. 4 Ch. D. 13 mandatów (głosów 2,006). Z liczby 36 tysięcy uprawnionych do głosowania wzięło udział tylko 9.000 t. j. 25%.

Głosy z miasta.

Planty.

W przedostatnim numerze „Naszego Głosu“ dotknął ktoś porządków w śródmieściu, sądząc, że tam tylko kwiatki rosną. A planty? Przecież podobno z przeznaczenia, a napewno ze zwyczaju bawią się tam dzieci i odpoczywają na trawnikach starsi i przyjezdni, którym duszno na stacji. Ale że za dużo jest tam miejsc ustępowych a raczej był kiedyś jeden zupełnie niedostępny — dlatego kto nie chce wydać 10 gr. na stacji, szuka zacisznego kąta na plantach. Żeby choć ławki tam były, toby bez obawy niejeden usiadł na nich. Ponieważ jednak jest tam tak, jak być nie powinno, więc niewiadomo, do jakiego celu planty służą. Że nie ma wychodków na plantach, więc w niedziele wojsko rozbiega się po plantach,

a odważniejsi lub leniwsi czają się dookoła murów okolicznych kościoła i browaru. i. n.

Płuca miasta.

Do upiększenia miasta należą nietylko nowe trotoary cementowe, ale przedewszystkiem dużo zieloności, która słusznie nazwana jest płucami miast. W tym kierunku coś niecoś zrobiono w tym roku, bo obsiano trawą ogródek na pl. Kościuszki. Ale zapomniano o drzewach, których kilka tkwi w rynku, kilka w ul. Krakowskiej i w innych ulicach, wszędzie z lukami tak rażącemi, że nie wiadomo, po co zostawiono bezładnie tych drzewek kilkanaście. Przecież dosadzenie kilkunastu drzewek jest tańsze i ozdobniejsze, niż kilka lamp łukowych, zwłaszcza, że miasto zapewne jak i przed wojną ma chyba jeszcze gdzieś własne drzewka w szkółkach własnych. Obsadzenie regularne drzewkami przynajmniej głównych ulic podniosłoby wygląd miasta, o co nam iść powinno. Latem bowiem wielu podróżnych zdążających w góry i do zdrojowisk naszych zatrzymuje się w Tarnowie jako węzłowej stacji przynajmiej na kilka godzin i zwiedza je, stwierdzając, że mamy za mało drzew, za mały ogród, a przedewszystkiem niedbałość w dosadzeniu luk między drzewkami przy ul. Krakowskiej i zaniedbany ogród przy stacji (planty). n. i.

KRONIKA.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla załatwienia zatargu zbiorowego między właścicielami a dozorcami domów w Tarnowie odbędzie się z rozporządzenia Min. Pracy i opieki społecznej 19 sierpnia b. r. o godz. 10 p. poł. w biurze Inspektoratu Pracy. W skład powyższej Komisji wchodzą delegaci Min. Pracy i Opieki Społ., Min. Sprawiedliwości i Min. Spraw Wewnętrznych, a nadto przedstawiciele Związku właścicieli realności i Związków dozorców domowych: chrześcijańskiego i klasowego.

Przymusowe ubezpieczenie od ognia. Magistrat m. Tarnowa przypomina właścicielom domów i zarządcom, że na zasadzie Rozp. Prezyd. Rzeczposp. z 10/X. 1924 r. i Dz. ustaw Nr. 92. poz. 862, termin wpłaty składek ubezpieczeniowych od budowli, upływa z dniem 7. września b. r. Niewpłacenie w powyższym terminie pociągnie za sobą doliczenie 1% miesięcznie zwłoki i egzekucję sądową.

Każdy wypadek uszkodzenia cielesnego lub śmierci przy pracy w przedsiębiorstwach, które ubezpieczają swych pracowników od wypadków — powinien być natychmiast zgłoszony do Starostwa, Inspektoratu pracy i do Urzędu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, Brajerowska 16 — celem przeprowadzenia dochodzeń, co było przyczyną wypadku i kto winien. Każde przekroczenie doniesienia będzie w drodze administracyjnej karane.

Nie posyłać podań wprost do D. O. K. W ostatnim czasie zdarzają się wypadki, że osoby cywilne ubiegające się o odroczenie służby wojskowej, zwolnienie z wojska, wyjazdy zagranicę, zwolnienia z obywatelstwa i w sprawach zawarcia związku małżeńskiego zwracają się w powyższych sprawach wprost do Dowództwa Okręgu Korpusu. Ponieważ w myśl rozp. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, spraw odroczeń, zwolnień z obywatelstwa i zawarcia związków małżeńskich winny być skierowane do władz administracyjnych I instancji, zaś sprawy zwolnień z wojska i wyjazdów za granicę (ze względu na stosunek wojskowy do odnośnej P. K. U.) podobne zatem prośby przesłane wprost do D. O. K., nie będą rozpatrywane, lecz złożone do aktów bez zawiadomienia petentów.

Pogorzelcy chcący uzyskać pożyczkę w Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. na odbudowę, czy na inwentarz, powinni podania kierować do Okręgowych Oddziałów P. D. U. W., a nie do centrali w Warszawie. Oddziały Okręgowe otrzymują pewne sumy na pożyczki dla pogorzelców.

Strzeżcie się czerwonki, której kilka wypadków pojawiło się w Tarnowie. W tym celu należy dbać o czystość ciała, a zwłaszcza rąk i o czystość w mieszkaniach; owoce kupione na targu należy obmywać, unikać jedzenia owoców niedojrzałych lub zepsutych, a po spożyciu owoców nie pić wody.

Oszust. W ostatnich dniach grasował po mieście osobnik, który przedstawiał się jako urzędnik skarbowy, wiele mogący. I tak Marji Majkowej zam. przy ul. Klikowskiej obiecał wystarać się o zmniejszenie podatku w zamian za umówione wynagrodzenie, na poczet którego pobrał oszust zadatek. Zadatek również pobrał od Marji Markus zam. przy ul. N. Dąbrowskiej, której obiecał znowu podjęcie pożyczki austrjackiej w Kasie Oszczędności. Sprawa dostała się w ręce policji i ta wyśledziła ananasa. Jest nim niejaki Marjan Pająkowski zam. przy ul. Kościuszki.

Trocki z Tarnowa. Jak już donosiliśmy skradł nieznany sprawca ze strychu Leona Honiga i z mieszkania Mali Laufer zam. przy ul. Młynarskiej, większą ilość biżuterji, bielizny i garderoby, wartości około 3.000 złotych. Kradzież tę wyświetliła policja, aresztując bezpośredniego sprawcę Mieczysława Trockiego zam. przy ul. św. Marcina. Ten sam dobrodziejaszek dostał się w nocy z 5 na 6 b. m. przez otwarcie wytrychem zamkniętych drzwi do magazynu Emila Lichtblaua przy ul. św. Marcina, gdzie skradł ok. 30 kg. mydła. Trocki siedzi w celi więziennej.

Kradzież w szpitalu żydowskim. Dnia 7 b. m. przytrzymała policja na ulicy niejakiego Roga Michała z Tarnowa, niosącego bieliznę i nakrycia stołowe. Róg zdążał z towarem na stację kolejową. Śledztwo policyjne wykazało, że przytrzymany otrzymał swój pakunek od Anny Korus, służącej w szpitalu żydowskim, gdzie wymieniona rzeczy te skradła.

Amator rowerów Rudolf Wcisło, który popełnił szereg kradzieży rowerów, pożyczanych przez niego na nieoddanie, aresztowała policja i oddała do więzienia.

ZMARLI.

Helena z *Bielaków* **Błachowska,** żona inżyniera, 56 r. życia zmarła 9 b. m. Pogrzeb odbył się 11 b. m. z kaplicy cmentarnej.

Anna z *Boryczków* **Siedlikowa,** obywatelka m. Tarnowa w 70 r. życia zmarła 11 b. m. Pogrzeb odbył się 13 b. m. z ul. Głowackiego 78.

Rozmaitości.

Jak długo winno się spać? Potrzeba snu jest u ludzi bardzo rozmaitą. Ogólnie mówi się, że dla człowieka dorosłego wystarcza na sen 8 do 9 godzin. O niektórych mężach wybitnych jak n. p. o Napoleonie I. opowiadają, że przeciętnie spali dziennie nie więcej jak 4 do 5 godzin, atoli co takim niezwyczajnym ludziom mogło wystarczyć, nie może być nigdy miarą dla zwykłych śmiertelników. Należy przeto też stwierdzić, że wskazywanie na takie przykłady i polecenie ich do naśladowania narobiły już wiele złego. Nic nie jest szkodliwszem, jak częstokroć głoszone zapatrywanie, jakoby spanie było stratą czasu i że ludzkość za wiele sypia. Nazywanie kogoś śpiochem, który bardzo wiele snu potrzebuje, jest w każdym razie bardzo niesprawiedliwem. Kto sądzi, że człowiek śpiąc wiele, niczego albo mało co dokona, ten niech sobie przypomni słynnego uczonego Pasteura, który bardzo wiele spał, nie pracował dziennie więcej 2—3 godzin, a jednak pozostawił ludzkości wielkie dzieło. Sen nie znaczy tylko tyle co wypoczynek, jak dawniej sądzono. Podczas snu następuje raczej potrzebne do życia odbudowanie ciała. We śnie żywność, którą w ciągu dnia spożyło się, przechodzi przez ostatnie stopnie przemiany w komórki cielesne. We śnie naprawia się uszkodzenia z dnia poprzedniego, zbiera się siły do pracy na dzień jutrzejszy. Ilość snu jaka jest potrzebna, zależy od długości czasu, w jakim odbudowanie, dla ciała u każdego człowieka konieczne, się dokonuje. Głęboki sen może wywołać w przeciągu 4—5 godzin ten sam dodatni skutek, jaki przy lekkim śnie osiąga się w 9 — 10 godzinach. Przyroda sama już podaje nam znakomity środek do poznania, ile snu nam potrzeba: winniśmy oto tak długo spać, aż się uznajemy zupełnie wypoczętymi. Sen popołudniowy, jak wogóle sen za dnia nie ma wogóle tej samej wartości, co sen nocny; sen popołudniowy jest w każdym razie niewystarczającym środkiem do zastąpienia snu nocnego. Zdrowiej jest sypiać przed jedzeniem (obiadem) niż po jedzeniu. Kolację winniśmy spożywać przynajmniej na trzy godziny przed snem nocnem. Przyczyny, które powodują sen tylko lekki albo przerywany, są bardzo liczne. Jedną z najczęstszych jest nadużywanie środków podniecających, jako to: herbaty, wódki, kawy, tabaki, następnie silne rozdrażnienie duchowe, kłopoty, które wywołują senne marzenia, na koniec nieodpowiednia odzież nocna lub łóżko i pościel niewygodna.

Niszcząca działalność nikotyny. Ludność przy pomocy różnych środków dąży do tego, aby jaknajdłużej zachować młodość. Chcąc osiągnąć ten cel, wiele osób ucieka się do różnych eliksirów, tajemniczych mikstur, mających przywracać siły i barwy młodości. A tymczasem przynajmniej połowa ludzkości własnowolnie przyspiesza proces starzenia się i niszczenia swych sił żywotnych.

Nauka wykazała bowiem, że nikotyna wywiera niszczący wpływ na organizm ludzki. Jest ona szkodliwszą od alkoholu.

Nikotyna jest i z tego powodu bardziej szkodliwą od alkoholu, że zagraża nietylko zdrowiu palacza, ale także i jego otoczeniu. Samo wdychanie dymu tytoniowego może spowodować zatrucie i dlatego też objawy zatrucia występują u ludzi niepalących, o ile przebywają stale w zadymionych lokalach. Wystarczy przyjrzeć się twarzom kelnerów w kawiarniach, wszyscy oni mają blade twarze, o szarym odcieniu. Tak samo również silny odsetek chorych na gruźlicę, tłumaczy się zgubnemi skutkami nikotyny.

Wpływ nikotyny u kobiety daje się jeszcze silniej odczuć aniżeli u mężczyzny. Nikotyna powoduje przedewszystkiem uwiąd cery, a następnie ogólne postarzenie się organizmu.

Kącik humorystyczny.

Wszistko dla nas...

Dawniej żydek na Piaskówkę
Ani krokiem ruszyć śmiał
Bo się gojów bardzo bał.
Dzisiaj bierze on żydówkę
I przez pole pędzi w cwał...
Ciągną wonne, lepkie masy
Tałatajstwa cały sznur
Gdzieś z Grabówki wszystkich dziur.
Szwargot, piski i hałasy,
Legjon od Safa Berur.
A ten ogród nasz Strzelecki
Czy ochronką żydziąt jest
Tak w nim pachnie czasem fest.
Wszędzie wózki, niańki, dziecki
I pod krzaczkiem pewien gest.....
Tam to Izraela córy
Co jest pryma cud natury,
Napół nagie jak na plaży
Wygrzewają dekoltaży.
Słońce dla nich świci z nieba,
Bo nikomu tak nie trzeba.
Frysze luft i żeloności,
Spocząć po pracowitości,
Jak wybrane narodowi....
Szlak sol trefen te gojowi.
Wszystko Pan Bóg zrobiał dla nas
Daktyl, fige i ananas
Dla nas domy, kamynice,
Wille, bady i Krynice.
Dla nas zrobiał Kase chore
(Bo tak bidny żydek chciał).
Dlatego un od te pore
Od te ostatnie wybore
Z Kasy wszystko będzie miał....
Dla nas kury, kaczkie, giensie
Żyd koszykiem babskiem trzęsie.
I żydówka wszędzie gmyra,
Cy tam nima jajki, syra.
I dobrzeby na tym świecie
Było bidnym żydkom żyć,
Coby tylko uni przecie
Mogli się od wojska skryć!!...

T...łkowna.

Dr. Leon Fürbek ur. 1871 r, w Stanisławowie unieważnia skradzioną książeczkę służby wojskowej wydaną przez P. K. U. w Tarnowie.

Górczak Wojciech, ur. 1900 r. w Bielczy, pow. Brzesko unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Skład przedmiotów religijnych
„POLONJA“
Własność Katolickiego Stowarz. Pracy Kobiet w Tarnowie, Plac Kazimierza Wielkiego l. 1.
poleca: dyplomy (krakowskie i monachijskie) i medale sodalicyjne, różańce, obrazki, medaliki, figurki, książeczki do modlitwy, druki liturgiczne i wszelkie przedmioty religijne. Świece kościelne w każdej ilości i wielkości, woskowe i półwoskowe, zwykłe i dekoracyjne, mszały, brewiarze, figurki i obrazy św. Teresy

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.